

Świątynia Boża

Bóg miał problem. Bóg ma mnóstwo problemów i, oczywiście, zawsze je rozwiązuje. Ciekawe jest tylko to, jak rozwiąże problem, a nie czy go rozwiąże. On często robi różne rzeczy w najbardziej niezwykły sposób. Tak więc nigdy nie możesz powiedzieć, że twoje modlitwy nie zostały wysłuchane, gdyż na pewno zostały, ale być może tak, że nawet tego nie zauważyłeś.

Dzięki diabłu, my, ludzie, wpakowaliśmy się w niezłe tarapaty kilka tysięcy lat temu — zaczęliśmy grzeszyć i w konsekwencji tego umierać. Diabeł cieszył się, bo był pewny, że spowodował problem, którego Bóg nie będzie potrafił rozwiązać. Ale Bóg rozwiązał ten problem, a każdy chrześcijanin wie, w jaki sposób. Chrystus oddał swoje życie za nasze życie, a potem powstał z martwych i powrócił do nieba, by prosić Boga o przebaczenie dla nas. W końcu oczyści wszechświat z grzechu oraz unicestwi zatwardziałyh grzeszników i szatana.

Ale to nie wszystko, czego możemy się dowiedzieć o Bożym problemie i sposobie jego rozwiązania. Postaw się na miejscu Boga. Dokonałeś cudownego rozwiązania problemu grzechu, a teraz musisz powiadomić o tym ludzi. Powiedziałeś im o Mesjaszu, który przyjdzie ich zbawić, ale słowa nie wystarczają. W jakiś sposób musisz im pokazać, że grzech oznacza śmierć i że ktoś musi umrzeć za nich. Jak ich tego nauczyć? Jak sprawić, by wyglądało to przekonująco? Jak powiedzieć im, że Mesjasz wróci do tronu Bożego, by prosić o przebaczenie dla nich? Jak wyjaśnić, że któregoś dnia cały wszechświat zostanie zupełnie oczyszczony z grzechu?

Bóg postanowił więc uczynić coś więcej niż tylko powiedzieć ludziom o rozwiązaniu problemu grzechu. Postanowił im to pokazać! Możemy nazwać ten plan Bożym pokazem — największym pokazem w historii świata. Boże rozwiązanie problemu grzechu składa się z trzech części.

ŚMIERĆ CHRYSYUSA

Ukrzyżowanie Jezusa nastąpiło, gdy Paweł był jeszcze młodzieńcem, było to świeże wydarzenie w jego pamięci, więc łatwo mu było powiedzieć: „Albowiem uznałem za właściwe nic innego nie umieć między wami, jak tylko Jezusa Chrystusa i to ukrzyżowanego” 1Kor 2,2. Do chrześcijan w Galacji napisał zaś: „Z Chrystusem jestem ukrzyżowany” Ga 2,2, gdyż słyszeli oni wiele o ukrzyżowaniu Zbawiciela.

Ale lud Boży, który żył przed czasami Chrystusa, nic nie wiedział o Jego życiu i śmierci. Bóg mógł im powiedzieć o śmierci krzyżowej Mesjasza, ale zrobił coś lepszego. Wszystkim, którzy pragnęli wyznać swoje grzechy, polecił przyprowadzić do świątyni i złożyć w ofierze zwierzę. W Piśmie Świętym jest to wyraźnie opisane:

„A jeżeli jakiś człowiek z prostego ludu zgrzeszy nieświadomie, wykraczając przeciwko jednemu z przykazań Pańskich, których przekraczać nie wolno, i ściągnie na siebie winę, a potem uświadomi sobie swój grzech, który popełnił, złoży jako swoją ofiarę kozę, samicę bez skazy, za swój grzech, który popełnił; położy rękę swoją na głowie ofiary za grzech i zaraznie to zwierzę ofiary za grzech na miejscu, gdzie się składa ofiary całopalne. Kapłan weźmie nieco z jej krwi na swój palec i rozmaże ją po rogach ołtarza całopaleń, resztę zaś jej krwi wyleje u podstawy ołtarza. Wszystek zaś jej tłuszcz usunie, tak jak się usuwa tłuszcz z ofiary pojednania, i spali go kapłan na ołtarzu jako woń przyjemną dla Pana. Kapłan dokona za niego prześlągnięcia i będzie mu odpuszczone” Kpł 4,27-31.

Wyobraź sobie, że jesteś bogatym hodowcą owiec i że trzy tysiące lat temu oszukałeś króla Dawida na podatkach na sumę trzydziestu tysięcy złotych. Udało ci się, ale po kilku latach sumienie wciąż ci dokucza, więc postanawiasz załatwić tę sprawę z izraelskim urzędem podatkowym. Po wpłaceniu trzydziestu tysięcy złotych wraz z odsetkami i karą, wybierasz owcę z twojego stada i prowadzisz ją do świątyni.

Stojąc w wejściu na świątyni dziedziniec widzisz wielki ołtarz z brązu w połowie odległości między tobą a świątynią. Dym wznosi się z ołtarza, a ty zatykasz nos czując nieprzyjemny zapach palonych zwierząt. Ubrany w białe spodnie i długą, białą koszulę bez guzików kapłan podchodzi do ciebie i pyta:

— Czym mogę służyć?

Gdy wyjaśniasz cel swego przybycia, idziecie do ołtarza. Kładziesz ręce na głowie owcy i mówisz:

— Wyrażam skruchę z tego powodu, iż oszukałem króla Dawida na sumę trzydziestu tysięcy złotych przy płaceniu podatku pięć lat temu. W ten sposób zrucasz swój grzech na owcę. Następnie kapłan wręcza ci nóż. Przykładasz ostrze do szyi owcy, następnie silnym pchnięciem podcinasz jej gardło. Zwierzę krwawi, a kapłan podstawia misę, do której spływa krew. Po kilku chwilach owca przewraca się i drgając kona w twoich ramionach. Umarła za twój grzech. Kapłan obdziera ją ze skóry, tnie jej ciało na kawałki i układa na ołtarzu całopalnym. Kiedy zmierzasz w stronę wyjścia, w twoich uszach brzmią jego słowa:

— Bóg przebaczył twój grzech.

Tak wyglądał Boży pokaz. Bóg nie tylko powiedział ludziom, że ktoś musi umrzeć, aby ich grzechy były przebaczone. On im to pokazał, i to przy ich współudziale. Jakież ogromny wpływ musiało to wywierać na nich! Oczywiście, Bóg nigdy nie sugerował ludziom, że owce i kozy mogą być ich zbawicielami. Zwierzęta składane na ofiarę były jedynie symbolem Mesjasza, którego śmierć miała być prawdziwą zapłatą za grzechy ludzi.

CHRYSTUS JAKO POŚREDNIK

Przyjrzyjmy się drugiej części Bożego pokazu. Aby to zrobić, musimy wejść do wnętrza świątyni. Zwykli ludzie — tacy jak ja i ty — nigdy nie byli tam wpuszczani, ale ponieważ wejdziemy tam tylko w wyobraźni, nikt nie powinien się sprzeciwiać.

Świątynia składała się z dwóch pomieszczeń. Pierwsze nazywało się miejscem świętym, a drugie — miejscem najświętszym. Jesteśmy więc w miejscu świętym. Po lewej stronie widzimy złoty świecznik z siedmioma ramionami. Na końcu każdego ramienia płonie lampa zasilana najczystsza oliwą. Po prawej stronie widzimy niski stół, przypominający współczesne ławy, na którym ułożone są dwa stosy płaskich, okrągłych chlebów, po sześć chlebów w każdym stosie. Te chleby, które przypominają trochę grube naleśniki, nazywane były chlebami pokładnymi. Na wprost stoi wysoki, pokryty złotem ołtarz kadzenia. Na ołtarzu stoi kadzielnica, z której unosi się dym, a przed ołtarzem stoi kapłan i kropi krwią zastonę zawieszoną pomiędzy ścianami, oddzielającą miejsce święte od najświętszego. Zastona nie sięga do samego sufitu, a wyszyte są na niej postacie aniołów.

Jasne światło świeci sponad zastony, a kapłan zaprasza nas, byśmy zobaczyli, skąd dochodzi to światło. Odślania zastonę i wchodzimy do miejsca najświętszego. W rzeczywistości jedynie najwyższy kapłan mógł raz do roku, w ściśle określonym dniu, wejść do tego pomieszczenia, ale my wchodzimy tam oczywiście tylko w wyobraźni.

Za zastoną widzimy pokrytą złotem skrzynię zbliżoną rozmiarami do dużego kufra. Skrzynia jest nakryta złotym wiekiem, na którym znajdują się dwie złote rzeźby aniołów zwróconych twarzą do środka. Ta skrzynia nazywana była skrzynią przymierza albo arką świadectwa. Światło, które widzieliśmy nad zastoną, płynie pomiędzy złotych aniołów i jest niemal oślepiające. Kapłan wyjaśnia nam, że światło to jest oznaką rzeczywistej obecności Boga w tym miejscu. Otwiera skrzynię i widzimy wewnątrz dwie kamienne tablice z wypisanym na nich dekalogiem, czyli dziesięcioma przykazaniami Bożymi.

Wszystko to jest częścią Bożego pokazu. Co to oznacza? Z Nowego Testamentu, a zwłaszcza z Listu do Hebrajczyków i Objawienia Jana, wiemy, że całe wnętrze świątyni (miejsce święte i miejsce najświętsze) symbolizują tronową salę Boga w niebie. Świecznik symbolizuje Ducha Świętego. Chleby pokładne symbolizują Jezusa — chleb żywota. Płonące kadzidło symbolizuje modlitwy ludu Bożego wznoszące się do Boga, a skrzynia przymierza symbolizuje tron Boży (patrz: Ap 4,5; J 6,51).

Gdy kapłan wchodził do świątyni, by pokropić krwią zastonę, symbolizował Chrystusa, który po swym zmartwychwstaniu wstąpił do nieba, by stanąć przed obliczem Ojca i prosić Go o przebaczenie naszych grzechów. W Liście do Hebrajczyków 9,24 czytamy: „Albowiem Chrystus nie wszedł do świątyni zbudowanej rękami, która jest odbiciem prawdziwej, ale do samego nieba, aby się

wstawiać teraz za nami przed obliczem Boga”. A w Pierwszym liście Jana 2,1 znajdują się następujące słowa: „A jeśli by kto zgrzeszył, mamy orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa, który jest sprawiedliwy”.

Druga część Bożego pokazu dla starożytnych Izraelitów informowała o tym, iż Mesjasz będzie się wstawiał przed Bogiem o przebaczenie ich grzechów.

KONIEC GRZECHU

Trzecia część Bożego pokazu ilustrowała sposób wyeliminowania grzechu. Aby ją zrozumieć, musimy odbyć kolejną wycieczkę w wyobraźni. Tym razem jednak nie możemy się na nią udać w dowolnym czasie. Musimy poczekać do Dnia Pojednania, najważniejszego święta w żydowskim roku religijnym, który to dzień zawsze przypadał na dziesiąty dzień miesiąca tiszri (ten miesiąc przypadał na wrzesień i październik). Spędźmy więc Dzień Pojednania towarzysząc najwyższemu kapłanowi. (Szczegółowy opis rytuału Dnia Pojednania znajduje się w szesnastym rozdziale III Księgi Mojżeszowej).

Rankiem najwyższy kapłan wybierał cztery zwierzęta: barana, cielę i dwa kozły. Zabijał barana i cielca i palił mięso na ołtarzu. Nabierał nieco krwi cielca do misy i wnosił ją do miejsca najświętszego, gdzie siedmiokrotnie skrapiał krwią skrzynię przymierza. W ten sposób przygotowywał się do dokonania kolejnej części rytuału.

Po wyjściu ze świątyni najwyższy kapłan losował (patrz: Kpł 16,8) przeznaczenie dwóch kozłów. Jeden kozioł miał być kozłem dla Pana, a drugi miał być wypędzony. Kozła przeznaczonego dla Pana kapłan składał w ofierze. Nabierał jego krwi do misy, a następnie wracał do miejsca najświętszego i kropił siedmiokrotnie nad skrzynią przymierza. Następnie wychodził ze świątyni i siedmiokrotnie skrapiał krwią ołtarz ofiarny. W Piśmie Świętym znajdujemy wyjaśnienie, iż poprzez ten rytuał kapłan oczyszczał świątynię i jej sprzęty z grzechu i dokonywał pojednania na rzecz ludu izraelskiego.

Następnie kapłan kładł ręce na głowie kozła przeznaczonego na wypędzenie i wyznawał wszystkie grzechy ludu. To było najbardziej niezwykle. W przypadku wszystkich ofiar ludzie wyznawali swe grzechy kładąc ręce na głowie ofiarnych zwierząt, a następnie je zabijali. Potem krwią tych zwierząt skrapiano ołtarz czy też zastonę w świątyni. To symbolizowało śmierć Chrystusa za nasze grzechy i Jego wstawiennictwo przed Bogiem w celu zapewnienia nam przebaczenia. Ale w Dniu Pojednania pierwszy kozioł był zabijany, a jego krew wnoszona do świątyni, aby dokonać „przebłagania za świątynię z powodu nieczystości synów izraelskich i ich przestępstw spowodowanych wszystkimi ich grzechami” Kpł 16,16.

Kluczem do zrozumienia całego ceremoniału Dnia Pojednania jest to, co następowało potem. Natychmiast po złożeniu grzechów zgromadzenia na głowę żywego kozła najwyższy kapłan przywiązywał powróż do jego szyi i prowadził go do bramy dziedzińca, gdzie wręczał powróż wyznaczonemu człowiekowi ubranemu w

łachmany, a ten wyprowadzał kozła na Pustynię Judejską. Gdy potem wracał już bez kozła, ludzie wiedzieli, że ich grzechy zostały usunięte spośród nich na zawsze. To właśnie symbolizował Dzień Pojednania.

Bóg powiedział w ten sposób swojemu ludowi, że wrzucił nasze grzechy w głębiny morza i oddalił je od nas jak wschód od zachodu (patrz: Mi 7,19; Ps 13,12). Dzień Pojednania był Bożym pokazem ilustrującym Izraelitom to, jak śmierć Mesjasza i Jego służba w świątyni Bożej w niebie doprowadzi w końcu do wyeliminowania grzechu na zawsze.

Bóg mógł po prostu powiedzieć to wszystko Izraelitom, ale zamiast tego postanowił im to jednocześnie powiedzieć i pokazać za pomocą symbolów przedstawiających plan zbawienia. Myślę, że to było lepsze od wszystkiego, co my moglibyśmy wymyślić. A ty, szanowny czytelniku, jak sądzisz?